

Wypędź niewolnicę

Tydzień temu kazanie było o małżeństwie. Dzisiaj będzie o dzieciach. Ale nie tak dosłownie. A w pewnym sensie wręcz alegorycznie. Bo przed nami fragment, w którym Paweł opiera swoje nauczanie o przenośne znaczenie historii o synach Abrahama.

Przeczytajmy Galacjan 4:21-31:

Galacjan 4:21-31	
21	Powiedzcie mi, wy, którzy chcecie być pod Prawem, czy nie dociera do was to, co Prawo mówi?
22	Napisane jest przecież, że Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z kobiety wolnej.
23	Ten z niewolnicy narodził się tylko dzięki zabiegom ciała, ten z wolnej — na mocy obietnicy.
24	Ma to znaczenie przenośne. Te kobiety są jak dwa przymierza: jedno z góry Synaj, rodzące w niewolę — jest nim Hagar.
25	Hagar jest obrazem góry Synaj w Arabii i odpowiada teraźniejszej Jerozolimie, która wraz ze swoimi dziećmi wciąż spełnia powinności niewolnicy.
26	Natomiast górna Jerozolima jest wolna — i ona jest naszą matką.
27	Jest bowiem napisane: Wiwatuj, niepłodna, która nie rodzisz! Zawołaj radośnie, nie znająca bólów! Gdyż więcej dzieci ma samotna niż ta, która ma męża.
28	Wy zaś, bracia, po Izaaku, jesteście dziećmi obietnicy.
29	Kiedys ten, który narodził się tylko dzięki zabiegom ciała, prześladował tego, który narodził się za sprawą działania Ducha. Teraz mamy do czynienia z czymś podobnym.
30	Lecz co czytamy w Piśmie? Wypędź niewolnicę oraz jej syna, bo na pewno nie będzie dziedziczył syn niewolnicy razem z synem wolnej.
31	A zatem, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, lecz kobiety wolnej!

Paweł dalej przeciwstawia sobie poleganie na Prawie i poleganie na Bożej obietnicy. W poprzednim fragmencie wyraził swoją troskę o Galacjan. Przypominał im, jak kiedyś go przyjęli. A

jak teraz odrzucają to, czego ich nauczał. Było tam widać, jak zależy mu na tym, żeby Galacjanie trzymali się prawdy ewangelii. Pisał nawet, że doznaje bólów porodowych, żeby Chrystus był w nich ukształtowany.

Po wylaniu swoich uczuć Paweł wraca do argumentów z Pisma. Ale ten argument różni się od wcześniejszych. Paweł przedstawia obrazową interpretację wydarzeń ze Starego Testamentu. Ponownie używa przykładu Abrahama. Ale teraz wyciąga z niego znaczenie alegoryczne. To oczywiście rodzi pytania o to, czy można czytać Biblię w taki sposób. Że będziemy szukać albo tworzyć takie symboliczne znaczenia.

Ale dla Pawła jest to po prostu ilustracja tego, czego nauczał już z innych fragmentów Pisma. Ilustracja tego, co już wcześniej wykazał. I wykazał to nie z jakiejś alegorii. Ale z twardych faktów z życia Abrahama i nadania Prawa. Paweł używa po prostu przenośni, żeby przypomnieć Galacjanom, kim są. I wezwać ich do odrzucenia zniewolenia, które wynika z polegania na Prawie.

Fragment zaczyna się od wprowadzenia do historii Abrahama i jego synów. Potem Paweł przedstawia przenośne znaczenie tej historii. A na końcu zastosowuje to przenośne znaczenie do sytuacji Galacjan.

Dwóch synów Abrahama

Werset 21 wprowadza nas w problem, na który Paweł tu odpowiada. Zwraca się do ludzi, którzy chcą żyć pod Prawem. Czyli którzy chcieli opierać się na uczynkach Prawa. To była inna ewangelia od tej, którą głosił im Paweł. Ale dali się oszukać ludziom, którzy uważali, że muszą trzymać się żydowskich praktyk.

Paweł już wcześniej pisał im, że jeśli chcą być pod Prawem, to muszą wypełnić je całe. Bo jeśli nie wypełnią całego, to będą pod przekleństwem. Dlatego Paweł pyta ich: „*Czy nie dociera do was to, co mówi Prawo?*”. Tak jakby mówił im: „*jak możecie chcieć być pod Prawem, skoro nie wiecie nawet, co Prawo mówi?*”. Paweł pokazywał Galacjanom, że tak naprawdę nie rozumieli Prawa, na którym chcieli polegać.

Już wcześniej tłumaczył im, jaki był cel Prawa. Tłumaczył, że Prawo nie znosi wcześniejszych obietnic. Ale tutaj pisze o Prawie w innym znaczeniu. Nie tylko w znaczeniu przykazań i przepisów. Prawem nazywano też pierwszych pięć ksiąg Starego Testamentu. I Paweł używa tego słowa właśnie w takim znaczeniu. Bo zaraz po tym odwołuje się do historii z Księgi Rodzaju. A nie do konkretnych przykazań. Werset 22 zaczyna od: „*Napisane jest przecież...*” i Paweł pisze tam o synach Abrahama.

Zwróćmy uwagę, że pisze to do kościoła złożonego głównie z pogan. I powołuje się przy tym na szczegóły z życia Abrahama. Sugeruje przez to, że powinni byli je znać. To pokazuje, że musiał ich wcześniej uczyć historii ze Starego Testamentu. Nie stwierdził, że skoro są poganami, to nie będzie im tym zwracał głowy. Że skupimy się tylko na Nowym Testamencie. To było ważne, żeby poznali też cały kontekst przyjścia Jezusa. I jest to ważne również dla nas. Stary Testament może nas wiele nauczyć. Może nam pomóc rozumieć ewangelię. A nawet uodpornić na zagrożenie fałszywą ewangelią. Bo właśnie dlatego Paweł używa go w tym liście. Dlatego my też powinniśmy go poznawać.

Tym bardziej, że ludzie, którzy głoszą fałszywą ewangelię, często sięgają do Starego Testamentu. Jeśli nie będziemy rozumieli tych historii, możemy dać im się przekonać. Na przykład ludziom, którzy będą cytować błogosławieństwa Starego Przymierza. Księga Powtórzonego Prawa zawiera całą listę takich błogosławieństw. Że Bóg wywyższy cię ponad wszystkie narody ziemi. Że będziesz zawsze na górze, a nigdy nie będziesz na dole. Że będziesz błogosławiony w mieście. Błogosławiony na polu. Błogosławione będzie twoje potomstwo. Bardzo przyjemna perspektywa.

Perspektywa, którą można usłyszeć też dzisiaj. Że Bóg będzie ci materialnie błogosławił, jeśli będziesz coś tam robił.

Problem w tym, że te błogosławieństwa zależały od przestrzegania Prawa. Od doskonałego przestrzegania wszystkich przykazań. Jeśli ktoś złamie choć jedno, zamiast listy błogosławieństw, czeka go lista przekleństw. Tego już nie usłyszymy od tych, którzy głoszą taką ewangelię dobrobytu. Bo musieliby powiedzieć, że to nie jest możliwe. I że tak naprawdę nauczają Prawa, a nie ewangelii. Dlatego Paweł pokazuje nam, co dokładnie mówi Prawo. Że nasze posłuszeństwo Prawu nie da nam sukcesu. Bo potykamy się na pierwszym zakręcie.

Spójrzmy teraz, na co Paweł zwraca uwagę w historii Abrahama. Napisał, że Abraham miał dwóch synów. Oczywiście Paweł wiedział, że Abraham miał w sumie więcej synów. Po śmierci jego żony, Sary, miał jeszcze sześciu synów z Keturą. Ale tutaj ważny jest kontrast między Izaakiem a Ismaelem.

Czemu w ogóle było istotne mówienie o synach Abrahama? Było istotne, bo Żydzi szczylicili się tym, że są potomkami Abrahama. Paweł już na to w tym liście odpowiadał. Podkreślał, że potomkami Abrahama są ci, którzy wierzą Bożym obietnicom. Czyli nie ci, którzy tylko urodzili się jako Żydzi. Ale ci, którzy są w Chrystusie. Ale tutaj Paweł używa trochę innego argumentu. Przypomina im, że Abraham miał więcej dzieci. I nie wszystkie były dziećmi obietnicy.

Opisuje jednego syna, który urodził się z niewolnicy. I drugiego, który urodził się z kobiety wolnej. Ten pierwszy urodził się dzięki zabiegom ciała, jak mówi werse 23. Chodzi oczywiście o Ismaela. Abraham i Sara przez długi czas nie mieli dzieci. I to mimo że Bóg obiecał Abrahamowi, że uczyni z niego wielki naród. Że jego potomstwo będzie tak liczne jak gwiazdy na niebie. Nawet jego imię wskazywało na ojcostwo. Najpierw Abram, które oznaczało ojciec wywyższony. A potem Bóg zmienił je na Abraham, które oznaczało ojciec wielu.

Problem w tym, że Sara nie dała mu dzieci. Abraham był już po 80-tce, a Sara po 70-tce. Czas nie grał na ich korzyść. Dlatego Sara podsunęła Abrahamowi dosyć pokrętny pomysł. Czytamy o tym w 16 rozdziale Księgi Rodzaju. Na początku tego rozdziału czytamy, że Sara nie urodziła dzieci Abrahamowi. Ale miała niewolnicę, Egipcjankę, imieniem Hagar.

Sara powiedziała mężowi, żeby współżył z jej niewolnicą. Taki miała pomysł na potomstwo. Żeby jej mąż ożenił się z jej niewolnicą. Nie muszę chyba mówić, że to nie była zbyt mądra porada małżeńska. I Sara sama zaczęła tego szybko żałować. Bo kiedy Hagar urodziła Ismaela, zaczęła pogardzać Sarą. A w 5 wersecie Sara obwinia Abrahama za swoją krzywdę. Raczej nie tego się

spodziewała. Ale w taki sposób urodził się Ismael. Był efektem czysto ludzkich, wręcz grzesznych wysiłków swoich rodziców. Był wynikiem braku wiary Abrahama i Sary w Bożą obietnicę. W to, że Bóg da im potomka.

Narodziny Ismaela pokazują problem braku zaufania Bogu. Problem chęci zapewnienia sobie czegoś swoimi wysiłkami. Kiedy Bóg coś zapowiada, a ludzie próbują osiągnąć to własnymi siłami. Tak było kiedy Apostoł Piotr próbował bronić Jezusa przed aresztowaniem. Mimo, że Jezus zapowiadał, że ma być aresztowany. Ale Piotr miał w głowie inny plan na to, jak ma wyglądać misja Jezusa. Inaczej wyobrażał sobie zaprowadzenie przez Niego Królestwa na ziemi.

W historii kościoła też bywały podobnie cielesne pomysły. Nawracanie ludzi mieczem. Żeby stali się chrześcijanami. Czy to, o czym może słyszeliście przy okazji ostatnich ataków na Iran. Pojawiły się anonimowe zgłoszenia amerykańskich żołnierzy. Zgłaszali oni, że niektórzy dowódcy mówili, że ten atak przyspieszy powrót Jezusa. Że doprowadzą w ten sposób do Armagedonu. Mieli tym motywować swoich żołnierzy. Bo jakoś im to wynika z ich zrozumienia czasów końca. I prowadzi do używania takich cielesnych środków. Żeby osiągnąć obiecane przyjście Jezusa. Więc jest to podobny mechanizm. Próba osiągnięcia tego, co Bóg zapowiedział. Ale środkami, których wcale nie zalecił.

I może w naszym życiu znajdziemy sytuacje, w których wybieramy cielesne środki. Może nawet w tym, co wydaje nam się pobożnym celem. I myślimy, że pobożny cel będzie uświęcał środki. Na przykład pozostając w temacie relacji damsko-męskich. Dobrze jest być w małżeństwie. Ale czasem nie widać nawróconych kandydatów na małżonka. Może pojawić się wtedy pokusa, że wystarczy nam ktoś, kto tylko uważa się za chrześcijanina. Kto po prostu mówi, że wierzy w Boga. Byle nie pytać, w co dokładnie wierzy, bo jeszcze się okaże, że nie jest to uczeń Jezusa.

Inaczej było z narodzinami Izaaka. Izaak urodził się na podstawie obietnicy. Bóg cudownie uzdolnił Abrahama i Sarę, żeby spłodzili syna. Kiedy urodził się Izaak, Abraham miał 100 lat, a Sara 90. Do tego całe życie była bezpłodna. Po ludzku nie było szans na narodziny dziecka. Ale Bóg złożył obietnicę. A Jego Słowo jest większe niż ludzkie ograniczenia.

Paweł używa przykładu Ismaela i Izaaka, żeby pokazać różnicę między uczynkami a obietnicą. Między próbą realizacji Bożych celów po swojemu. A zaufaniem, że Bóg potrafi wypełnić swoje Słowo. Nawet jeśli nie widzimy, jak mogłoby to zrobić.

Obraz przymierzy

Ale Paweł nie zatrzymał się na samych faktach z narodzin synów Abrahama. Od 24 wersetu robi coś zaskakującego. Mówi, że te narodziny mają znaczenie przenośne. W innych przekładach mowa jest o znaczeniu obrazowym. A w języku greckim jest słowo, od którego bierze się polskie słowo alegoria.

Musimy dobrze zrozumieć, co i dlaczego Paweł tutaj robi. A czego nie robi. Po pierwsze, nie chodzi tutaj o wyłącznie alegoryczne podejście do treści Starego Testamentu. Niektórzy uważają, że pewne historie Starego Testamentu mają tylko symboliczne znaczenie. Że takie postaci, jak Adam i Ewa, Abraham, Mojżesz czy inni, mogli nawet nie istnieć. A ich historie służą tylko przekazaniu jakiejś duchowej prawdy. Że nie tak ważne jest to, czy te historie w ogóle miały miejsce. Ale ważne jest to, co autor chciał przez nie przekazać.

To podejście traktuje Biblię bardziej jako zbiór mitów. Niż jako rzeczywistą historię zbawienia. Przedstawia stworzenie świata czy potop jako opowieści stworzone w pewnym celu. Tego Paweł tutaj nie robi. Paweł wiele razy powoływał się na przykład Abrahama i inne historie Starego Testamentu. I nie sugerował przy tym, że traktuje to jako przenośnię.

Dlaczego więc tutaj pisze o przenośnym znaczeniu? Zwróćmy uwagę, że Paweł powoływał się już wcześniej w tym liście na Abrahama. Używał go jako przykładu usprawiedliwienia z wiary. Traktował te wydarzenia jako prawdziwe. Więc Paweł nie odczytuje tej historii alegorycznie, żeby przedstawić jakąś nową naukę. Paweł przedstawiał już dowody na to, o czym tutaj pisze. Więc narodziny synów Abrahama są tylko i aż ilustracją tego, co Paweł już udowodnił.

To jest bardzo ważne. Bo to, co Paweł tutaj robi, nie jest uzasadnieniem dla alegoryzowania Biblii. Dla wyciągania z niej nauk, których nie znajdziemy w dosłownym przesłaniu Pisma. Że będziemy sobie teraz czytać jakąś historię. I nadawać jej symboliczne znaczenie. Z drugiej strony to nie znaczy, że w Biblii nie ma symbolicznego znaczenia. Elementy prawdziwych historii mogą mieć też znaczenie symboliczne. I widzimy takie przykłady w Nowym Testamencie. Apostoł Paweł traktuje tak na przykład skałę, z której na pustyni wypłynęła woda. Wtedy, kiedy Izraelici przechodzili przez pustynię. W 1 Liście do Koryntian Paweł napisał, że skałą, z której pili, był Chrystus.

Więc pewne elementy historii mogą mieć dodatkowe symboliczne znaczenie. Ale nie można z nich wyciągać nauk, których nie ma nigdzie indziej. Bo wtedy każdy mógłby wyciągać z Biblii,

co mu się podoba. W Liście do Galacjan Paweł obrazuje po prostu to, o czym już nauczał. I robi to, bo synowie Abrahama są ważni dla tematu, o którym pisze.

Paweł mówi, że narodzenie tych dwóch synów obrazuje dwa przymierza. Najpierw Paweł opisuje pierwsze z nich. To wersety 24 i 25. Jest to przymierze z góry Synaj, które rodzi w niewolę. Jest nim Hagar. Z kolei „*Hagar jest obrazem góry Synaj w Arabii i odpowiada teraźniejszej Jerozolimie*”. Więc mamy tu kilka metafor. Niewolnica Hagar to przymierze z Górą Synaj. I odpowiada ona teraźniejszej Jerozolimie.

Wiem, że dużo tego naraz. Dlatego spróbujemy to odpakować. Już wcześniej widzieliśmy, że Ismael narodził się według ciała. Narodził się dlatego, że Abraham i Sara nie zaufali Bożej obietnicy. Dlatego że polegali na swoich działaniach.

Takie było przymierze z góry Synaj. Polegało na ciebie, na przestrzeganiu przykazań. Pamiętacie, co powiedzieli Izraelici, kiedy Bóg przekazał im swoje przykazania? Powiedzieli: „*Wszystkie słowa, które wypowiedział Pan, wypełnimy*”. W ten sposób wzięli na siebie ciężar Prawa. Prawa, którego nie byli w stanie spełnić. Powinni byli raczej uznać swoją słabość i prosić o Boże miłosierdzie. Powinni prosić Boga, żeby przemienił ich serce. Żeby byli w stanie tego przestrzegać. Ale najwyraźniej myśleli, że to nic trudnego.

A było zupełnie odwrotnie. Dlatego Paweł opisuje, że to przymierze rodzi w niewolę. Bo zrobiło z nich niewolników Prawa. I takich samych niewolników robi z wszystkich, którzy i dzisiaj chcą być pod Prawem. Bo nigdy nie miało doprowadzić nikogo do zbawienia. Skutkiem może być tylko niewola i potępienie.

Dlatego Paweł przyrównał to przymierze do Hagar. Bo Hagar była egipską niewolnicą. Dlatego rodzi w niewolę. Taki jest efekt poddania się Prawu. Również obrazowo można powiedzieć, że jest to powrót do niewoli egipskiej. Albo używając obrazu Góry Synaj, że jest to opuszczenie ziemi obiecanej. Bo Arabia jest poza ziemią obiecaną. I to tam osiedlili się potomkowie Ismaela. Co też obrazowo pokazuje, że Prawo nie daje spełnienia obietnicy.

Paweł pisze przy tym, że odpowiada ona teraźniejszej Jerozolimie. Prawo dane na Synaju było skupione wokół Jerozolimy. A większość mieszkańców Jerozolimy odrzuciła Jezusa. Ale Paweł mówi nie tylko o takich Żydach. Mówi też o tych, którzy wyznają, że wierzą w Jezusa. Ale którzy chcą Go łączyć z poleganiem na Prawie. Dlatego Paweł mówi, że ta Jerozolima jest w niewoli. Czyli tak naprawdę mówi, że ci, którzy polegają na Prawie, są duchowymi potomkami Ismaela. To jest efekt tego pierwszego przymierza.

Dalej spodziewalibyśmy się pewnie informacji o tym, czym jest to drugie przymierze. Ale drugie przymierze Paweł opisał skrótowo, że jest nim Jerozolima, która jest w górze. Paweł nie zestawia teraźniejszej Jerozolimy z jakąś przyszłą Jerozolimą. Zestawia teraźniejszą Jerozolimę z tą, która jest w górze. Czyli nie opisuje tego, co dopiero nastąpi. Opisuje rzeczywistość, która już się rozpoczęła.

Jerozolima, która jest w górze, to miasto, którego obywatelami są wszyscy chrześcijanie. I ci, którzy zakończyli już swój bieg na ziemi. Ale też my, którzy jesteśmy jeszcze w trakcie ziemskiej pielgrzymki. Mówi o tym List do Hebrajczyków 12:22:

Hebrajczyków 12:22
Lecz wy podeszłście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia

Autor tego listu mówi, że uczestnicy Nowego Przymierza już teraz podeszli do Góry Syjon. Czyli do niebiańskiej Jerozolimy. Jest to uroczyste zgromadzenie, do którego mamy już dostęp. A w którym są już duchy ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość. Jak mówi werset 23. Czyli ci, którzy są już w niebie.

To miasto jest wolne. W przeciwieństwie do zniewolenia ziemskiej Jerozolimy. Ta niebiańska Jerozolima jest naszą matką. Można powiedzieć, że ważne jest nie tylko to, czy Abraham jest naszym ojcem. Ważne jest to, kto jest naszą matką? Czy Prawo zrodziło nas do niewoli? Czy Bóg zrodził nas do wolności?

Paweł dodaje do tego cytat z Księgi Izajasza. Werset 27:

Galacjan 4:27
Jest bowiem napisane: Wiwatuj, niepłodna, która nie rodzi! Zawołaj radośnie, nie znająca bólów! Gdyż więcej dzieci ma samotna niż ta, która ma męża.

To cytat z Izajasza 54:1. Ale dlaczego Paweł powołuje się na te słowa? Izajasz opisuje tam stan Izraela w czasie niewoli babilońskiej. Dlatego z jednej strony opisuje go jako niepłodną. Jako kobietę, która nie zna nawet bólów porodowych. Czy wręcz jako samotną. A to dlatego, że niewola oznaczała opuszczenie przez Boga. Izajasz mówi to w wersecie 7: „*Na krótką chwilę porzuciłem*

cię”. Na krótką chwilę, bo jednocześnie mówi, że znów ich zgromadzi. Dlatego wzywa ich do radości. Dlatego już mówi o licznych potomstwie.

Paweł cytuje Izajasza, żeby pokazać, że z Izraelem było podobnie jak w historii Abrahama. Przez długi czas nie mogli mieć z Sarą dzieci. Próbowali po swojemu, co było obrazem polegania na Prawie. Efektem była dziecko z niewolnicą. A dopiero później zaufali Bogu. I Bóg dał im potomka. Jest to podobne do historii Izraela. Izraelici nie byli zdolni do przestrzegania Prawa i trafili do niewoli. Ale kiedy tam byli, Bóg zapowiedział, że odmieni ich przyszłość. Czyli mieli polegać na Bożej obietnicy. A nie na tym, że sami uratują się z niewoli.

I ważne jest przy tym to, co jest w Księdze Izajasza zaraz przed tym. Bo to pokazuje, w jaki sposób Bóg przychodzi z ratunkiem. Pamiętamy, o czym jest 53 rozdział Izajasza? To zapowiedź śmierci Mesjasza. Tylko to umożliwia pojawienie się potomstwa. To, że Jezus wziął na siebie ciężar naszego grzechu. Że został ukarany dla naszego zbawienia. Izajasza 53:10 mówi: *„Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez Niego wola Pana się spełni”*. Więc opis śmierci. Ale też zapowiedź zmartwychwstania. Bo będzie żył długo po tym, jak umrze. A Jego ofiara prowadzi do tego, że ujrzy potomstwo. Dlatego 54 rozdział może zacząć się wezwaniem do radości. Bo pojawią się duchowe dzieci. Dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Będzie ich tyle, że trzeba będzie poszerzać zasięg namiotu, jak mówi Izajasza 54:2. To potomstwo odziedziczy narody, jak mówi werset 3.

Wypędź niewolnicę

Ostatnie cztery wersety 4 rozdziału Galacjan to zastosowanie alegorii o dwóch synach. Paweł dwukrotnie mówi tutaj o tożsamości chrześcijan. Werset 28 mówi: „Wy zaś, bracia, po Izaaku, jesteście dziećmi obietnicy”. I werset 31: „A zatem, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, lecz kobiety wolnej!”.

Czyli pierwszym wnioskiem jest to, kim jesteśmy. Jeśli jesteśmy chrześcijanami, jesteśmy podobni do Izaaka, a nie do Ismaela. Paweł uważał, że musi przypomnieć Galacjanom, kim są. I my też musimy przypominać sobie naszą tożsamość. Bo to ona wpływa na to, jak żyjemy. To pierwszy krok, żeby żyć w wolności. Zdać sobie sprawę, że nie jesteśmy już w niewoli Prawa.

Jesteśmy dziećmi obietnicy. Staliśmy się nimi nie dlatego, że się postaraliśmy. Nie dlatego, że wzięliśmy sprawy w swoje ręce. Tak jak Abraham, Sara i Hagar wzięli sprawy w swoje ręce, żeby spłodzić potomka. Staliśmy się chrześcijanami, bo Bóg okazał nam łaskę.

To ważne przypomnienie. Bo Paweł pisał to do ludzi, którzy chcieli żyć pod Prawem. Ale skoro stali się dziećmi obietnicy, nie powinni wracać do niewoli. Paweł napisał o tym na początku 5 rozdziału:

Galacjan 5:1
Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.

Skoro staliśmy się dziećmi obietnicy, nie wracajmy do zapracowywania na zbawienie. Bo to tak jakby więzień, który wyszedł na wolność, chciał znowu wrócić za kratki. Jako dzieci obietnicy, wyszliśmy na wolność. I polegamy na tym, że Bóg rozpoczął w nas swoje dzieło. A jeśli zaczął, to będzie je pełnił aż do końca. Oczywiście ważne jest to, jak żyjemy. 5 rozdział mówi też o tym, że ta wolność nie ma być przyzwoleniem dla grzechu. Bo wciąż mamy sprawować swoje zbawienie. Ale jest to możliwe dlatego, że Bóg sprawia w nas chcenie i wykonanie.

Paweł dodaje jeszcze na koniec 4 rozdziału dwie rzeczy. Najpierw werset 29:

Galacjan 4:29
Kiedyś ten, który narodził się tylko dzięki zabiegom ciała, prześladował tego, który narodził się za sprawą działania Ducha. Teraz mamy do czynienia z czymś podobnym.

To nawiązanie do historii z 21 rozdziału Księgi Rodzaju. W 8 wersecie wspomniane jest odstawienie Izaaka od piersi. Jest to przełomowy moment w rozwoju dziecka. Dlatego urządzano wtedy ucztę. Ale Sara zauważyła, że Ismael szydzi z jej syna Izaaka.

Ta historia pokazuje konflikt między urodzonymi według ciała a urodzonymi według Ducha. Paweł napisał, że podobnie jest i teraz. Więc znowu używa tutaj przenośni. Ismael reprezentuje ludzi, którzy są przekonani o swojej wyższości. Bo był starszy o 14 lat. Był silniejszy. I patrzył z pogardą na małe dziecko. Izaak mógł mieć wtedy może 3 lata.

A skoro jesteśmy podobni do Izaaka, możemy spodziewać się podobnych doświadczeń. I to ze strony tych, którzy obrazowo dorastają w tym samym domu. Tak było w życiu Jezusa. Był prześladowany przez cielesnych potomków Abrahama. To oni posłali Jezusa na krzyż. Podobnie było z uczniami Jezusa. Ich największymi przeciwnikami byli gorliwi Żydzi.

Największymi przeciwnikami ewangelii są z reguły ludzie, którzy chcą żyć pod Prawem. Największa opozycja dla ewangelii jest ze strony ludzi gorliwie religijnych. Tak jak Apostoł Paweł pisał do Rzymian o ludziach, którzy mają gorliwość. Ale gorliwość nierozsądną. Bo nie poznali usprawiedliwienia, które pochodzi od Boga. I próbowali ustanowić własne. Tym samym nie poddali się usprawiedliwieniu Bożemu.

To jest największa opozycja dla ewangelii. I dla uczniów Jezusa. Nienawróceni ludzie, którzy próbują żyć dla Boga. Którzy chcą się opierać na swojej sprawiedliwości. Możemy ich spotkać w kościołach. Można ich zobaczyć za kazalniami. To ludzie, którzy patrzą na innych z wyższością. Może nawet dziękują Bogu, że nie są tak grzeszni, jak inni.

Wierzący w Galacji doświadczali prześladowania od takich osób. Wiemy o tym, bo Paweł doświadczył tego, kiedy głosił tam ewangelię. Tych prześladowań nie zaczęli wcale poganie. Zaczęli je Żydzi. Przeszkadzało im to, że Paweł głosi ewangelię w oderwaniu od judaizmu. A teraz Paweł mówi, że prześladowania są wpisane w życie z Bogiem.

Ale mówi też, co należy zrobić. Werset 30:

Galacjan 4:30
Lecz co czytamy w Piśmie? Wypędź niewolnicę oraz jej syna, bo na pewno nie będzie dziedziczył syn niewolnicy razem z synem wolnej.

Co mówi Pismo? To podobne pytanie do tego, którym zaczął się ten fragment. Werset 21: „Czy nie słyszycie, co mówi Prawo?”. Wydaje się, że Paweł właśnie do tego zmierzał. Bo jest to jedyne wezwanie do działania w tym fragmencie.

I znowu wynika to z tego, co działo się w rodzinie Abrahama. Z tej samej historii, w której Ismael szydził z Izaaka. Zaraz po tym czytamy słowa Sary do Abrahama. Właśnie te słowa, które Paweł tutaj cytuje. Sara powiedziała Abrahamowi, żeby wypędził niewolnicę i jej syna. Abrahamowi nie spodobał się ten pomysł. Ale Bóg powiedział mu, żeby zrobił tak, jak powiedziała Sara. Dlatego, że tylko od Izaaka będzie nazwane jego potomstwo. Nie było miejsca dla innego dziedzica.

Co ciekawe Żydzi interpretowali zwykle wypędzenie Ismaela jako to, że Bóg odrzuca pogan. Można powiedzieć, że Paweł to odwraca. Pokazuje, że Bóg podobnie odrzuca Żydów, którzy chcą żyć pod Prawem. Podobnie odrzuci każdego, kto żyje w niewoli Prawa.

Dlatego Paweł wzywa, żeby odrzucić tę niewolę. Żeby odrzucić poleganie na własnej sprawiedliwości. Dla Galacjan oznaczało to też odrzucenie od siebie ludzi, którzy próbowali ich omamić. Paweł pisał o nich wcześniej w tym rozdziale. Że zabiegają o Galacjan, ale nie w dobrych zamiarach. Zabiegali o nich po to, żeby Galacjanie troszczyli się potem o nich. Pisał o nich, że chcieli ich odłączyć. A teraz mówi, że to Galacjanie powinni ich od siebie wypędzić. Chrześcijanie muszą odrzucić legalizm. Ale muszą też odrzucić wpływ ludzi, którzy go nauczają.

Bo dziedzictwo należy do dzieci obietnicy. Jako chrześcijanie razem z Izaakiem dziedziczymy obietnice dane Abrahamowi. To nie fizyczny naród Izraela ma otrzymać jakieś specjalne dziedzictwo. To wszyscy, którzy zaufali Jezusowi, otrzymają zapowiadane przez Boga dziedzictwo. Obietnice odkupienia i życia wiecznego. Nie zamieniamy dziedzictwa Izaaka na dziedzictwo Ismaela. Ziemi obiecanej na Arabię. Ani niebiańskiej Jerozolimy na ziemską.

Podsumowanie

Jest to specyficzna argumentacja za wolnością w Chrystusie. Ale nie jest to wyciąganie z historii biblijnych nieznanej wcześniej nauki. Paweł nauczał już o tym z jasnych fragmentów Pisma. Ale pokazał też dodatkowe znaczenie w historii tej kluczowej rodziny. Bo jest to wyjątkowa rodzina. Więc nie jest to dziwne, że Bóg zawarł tam takie symboliczne przesłanie.

Widzimy tu wyraźny kontrast między poleganiem na własnych wysiłkach. I nieufaniem obietnicy. Jak było z narodzinami Ismaela z niewolnicy Hagar. A poleganiem na obietnicy, nawet kiedy po ludzku nie widać nadziei. Jak było z narodzinami Izaaka. Kiedy Abraham i Sara nie mogli mieć dzieci.

Podobnie jest z naszym zbawieniem. Możemy kombinować po swojemu, a efektem i tak będzie niewola. Nie osiągniemy dziedzictwa. Ale kiedy zdamy się na Boga, to otrzymamy życie wieczne, mimo że na to nie zasługujemy.

A kiedy mamy już życie wieczne, musimy odrzucać poleganie na swoich wysiłkach. Musimy zrobić to, co Abraham zrobił z Hagar. Wypędzić to, co ponownie chce nas wtłoczyć w legalizm. Możemy przy tym doświadczać prześladowań. Ale pamiętajmy o naszej tożsamości. Jesteśmy dziećmi obietnicy. Amen.